Dziś 12 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7535 | Lwów, środa 9 września 1925. | Rok XVI.

Francja chce spłacić długi Ameryce swemi kolonjami w Indjach?

Straszne morderstwo na Kleparowie.



PIONIERZY MODNEGO SYSTEMU SPALANIA ZWŁOK.
Budowa prymitywnego krematorjum w miejscowości Bali na wyspie Sumatra, na którem zostaną spalone zwłoki naczelnika szczepu.

Prasa angielska o konferencji prawników, rzeczoznawców w sprawie paktu bezpieczeństwa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. września. (Z.) Z Londynu donoszą: Prasa londyńska zajmując się **konferencją rzeczoznawców prawników** stwierdza, że porozumienie we wszystkich zasadniczych punktach **zostało osiągnięte.** „Daily Telegraph“ umieszcza jednak zastrzeżenie, że porozumienie osiągnięto we wszystkich spornych kwestjach z **wyjątkiem jednej,** a mianowicie nie ustalono, **czy w razie konfliktu zbrojnego jakichś dwu państw europejskich rozstrzygać ma Liga Narodów, czy też jakieś specjalne państwa, czy też jedno państwo, w tym wypadku Anglja.** Aljanci obecni w Genewie mają jeszcze dużo materjału do dyskusji, aby usunąć dalsze różnice zdań.

Ziszczona baśń o ikarowych skrzydłach.

Lotnictwo wczoraj i dziś. -- Wielka wojna motką dzisiejszego samolotu. -- Zaczynamy zwyciężać Czas i Przestrzeń. -- Ekspresy kolejowe, samochody i -- aeroplany. -- Z Warszawy do Paryża -- na kolację. -- Praktyczne korzyści i konieczność bojowa. -- Polska musi mieć potężną flotę powietrzną. -- Społeczeństwo musi ją zbudować. -- Tydzień lotniczy to nasz egzamin patrjotyzmu.

Lwów 8. września.

(AK.) Tak jużeśmy przywykli do owego furkotu szalonych obrotów śmigi aeroplanu, tak mało już zważamy na mnożące się bez mała przez dzień cały, od wczesnego rana, olbrzymie ptaki-latawce, że rzadko kto zastanawia się nad ową **gigantyczną praca mózgów ludzkich**, która doprowadziła do **ujarzmienia czasu i przestrzeni.** Tak to jeszcze niedawno, wszyscy bez mała pamiętamy te czasy, że **o Ikarze mówiło się jak o pięknej legendzie**, która zawsze pozostanie w krainie marzeń poetów. Niedołężne, zdane na los przypadku balony nie rozstrzygały bowiem ani w cześci zagadnienia owładnięcia powietrzem, opanowania całkowitego **tego najkapryśniejszego żywiołu.**

A nawet wtedy, gdy zjawiły się pierwsze samoloty, gdy przypatrywaliśmy się ze zgrozą karkołomnym ewolucjom zagranicznych pilotów, wierzyliśmy święcie, że wynalazek ten **nie pociągnie za sobą praktycznych korzyści.**

Aż oto przyszła wojna, a z nią **piorunujący rozwój lotnictwa.** Nakształt jakowychś zjaw niesamowitych, jakichś bajecznych gryfów, stada uzbrojonych samolotów rozpoczęły gigantyczne boje w powietrzu. Ale i wtedy jeszcze, godząc się z ową **najnowszą bronią wojny**, nie przypuszczaliśmy ani przez chwile, że w wieku pary i elektryczności, **samolot dopro wadzi do absurdu szybkość „niezwykłą“ różnych ekspresów i kurjerów**, które „pożerając“ przestrzeń przed sobą, zużytkowują **12 godzin** na przebiegniecie takiej samej przestrzeni, która samolot przelatuje w ciągu **niespełna 3 godzin.**

Cóż znaczą obecnie przestrzenie kilkutysięczno-kilometrowe, wobec szybkości tych dumnych panów powietrza? Toć na upartego możnaby codziennie przylatywać **z Warszawy do Paryża na... kolację**, aby następnego dnia leżeć w swem łóżku w Warszawie.

A przecież to jeszcze nie koniec; przecież co dnia niemal dowiadujemy się o nowych ulepszeniach i wynalazkach w dziedzinie lotnictwa. Bez przesady można już dziś przewidywać, że maluczko, **a szybkość podwoi sie, a może i potroi**, bezpieczeństwo zaś, które już dziś o **ile chodzi o samoloty pasażerskie**, jest większa, niż lokomocja samochodowa, a nawet kolejowa — doprowadzone będzie do maksimum możliwości.

Lotnictwo więc nie tylko zdobyło powietrze, ale **poczyna zwyciężać Czas i Przestrzeń**, a więc to, z czem człowiek od wieków walczy — **zawsze pokonywany.**

Poza jednakże praktycznem znaczeniu tej dziedziny z punku widzenia, że tak powiemy, **ekonom.-gospodarczego, a nawet socjalnego**, w naszych czasach wciąż krwawiących się jeszcze łuną dogasających zgliszcz wielkiej wojny, zgliszcz, które **w każdej chwili grożą nową pożogą**, lotnictwo jest tą **najpotężniejszą bronią, która bezwątpienia decydować będzie o losach przyszłych wojen.**

Wszystkie państwa świata, od najpotężniejszych do najmniejszych zdają sobie z tego sprawę i **w tempie przyśpieszonem budują coraz nowe, potężniejsze bojowe eskadry powietrzne.** — Państwo nasze jedynie, młode, kształtujące się Państwo, **wciśnięte między groźnych a mściwych sąsiadów**, nie jest w stanie stworzyć **potężnej liczebnie, a groźnej jakością floty powietrznej.**

Ale też tam, gdzieindziej, **społeczeństwa całe rozumieją, że siły państwa w takich razach nie wystarczają i że trzeba ofiarnego wysiłku ogółu**, aby zbudować zastępy tych groźnych ptaków powietrznych, **które będą bronić granic przed wrogiem.** Toć chodzi o bezpieczeństwo wszystkich — **wszyscy więc muszą przyczynić się do budowy tej żywej zapory przed inwazją wroga.** Sposobność mamy świetną **do zdania egzaminu z przezorności i poczucia umiłowania wolności. Tydzień Lotniczy Ligi Obrony Powietrznej Państwa** dopiero się rozpoczął. Wszyscy więc złóżmy **ofiarny grosz na ołtarzu Wolnej i Niepodległej naszej pięknej Ojczyzny.**

Wszyscy musimy być członkami Ligi Obrony Powietrznej!

Wiec propagandowy Ł. O. P. P.

Lwów, 8. września.

Na otwarcie Tygodnia Lotniczego zwołał **Wojewódzki Komitet Ligi Obrony Powietrznej we Lwowie** wiec, który odbył się w niedzielę d. 6. bm. o godz. 12 przy samolocie propagandowym na pl. Fredry. Wiec zagaił b. min. **dr. Władysław Grzędzielski** podkreślając potrzebę organizowania się społeczeństwa dla celów obrony Państwa. Następnie wygłosił **poseł brygadjer Czesław Mączyński** dłuższe przemówienie, w którem wykazał grozę wojny lotniczej i konieczność przeciwstawienia się organizacyjnie, jak i materjalnie wrogom, którzy tylko z silnymi liczyć się będą. **Inż. Linsz** przedstawił zebranym **grozę wojny gazowej**, nawołując do wstępowania **w szeregi członków LOPP.**

Następnie zebrani przyjęli następującą rezolucję jednogłośnie:

Zgromadzeni w dniu 6. września 1925 r. na wiecu zwołanym w ciągu Tygodnia Lotniczego obywatele bohaterskiego i „zawsze wiernego“ miasta Lwowa uchwalają jednomyślnie: uznaje się 1) że obrona lotnicza i przeciwgazowa jest jednym z najważniejszych postulatów bytu państwowego, 2) że obowiązkiem świętym każdego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej jest popieranie działalności Ligi Obrony Powietrznej Państwa, a zatem wpisywanie się w poczet jej członków!

*

PROGRAM TYGODNIA LOTNICZEGO:

Dziś, wtorek d. 8. września br. o godz. 14-ta koncert muzyki wojskowej pod balonem propagandowym **na Targach Wschodnich.**

Godz. 16-ta Zabawa ogrodowa **w ogrodzie i salach Strzelnicy** przy ul. Kurkowej.

Po mieście krążyć będzie **Latający Kabaret** w godz. popoł.

Wobec zarzutów stawianych archiwum Sztabu Gener.

Warszawa, 7. września. (Tel. G. P) „Ga . Warrz.“ dowiadnje się, że M n. spraw wojsk. powołało specjalną komisję do zbadania zarzutów stawianych przez marsz. Pił udskiego archiwum sz abu geperalnego. Komisja ta ma być złożona z historyków cywilnych z różnych ob zów politycznych, aby zapewn ć bezstron ność ba ń. W ych dniach o łoszony ma być komunikat podający nazwiska c łonków tej komisji.

Powrót wicepresesa Banku Polskiego, dr. F. Młynarskiego.

Złożył on szczegółową relację o swoich rokowaniach z bankami amerykańskimi i angielskimi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. września. (Z.) Po dłuższym pobycie w **Stanach Zjednoczonych, a następnie w Londynie, przybył dziś rano do Warszawy dr. Feliks Młynarski, wiceprezes Banku Polskiego. W południe dr. Młynarski złożył Premierowi Grabskiemu szczegółowy memorjał o swoich rokowaniach z bankami amerykańskimi i londyńskimi w sprawie rozszerzenia kredytów dla Polski.** Memorjał ten dr. **Młynarski** uzupełnił dodatkowemi relacjami. Z relacji tych, **które są na razie poufne**, dowiedzieć się wszakże mogliśmy, że niesłuszne są pogłoski, **jakoby w projektach i rokowaniach o kredyty zagraniczne było brane pod uwagę wydzierżawienie monopolu tytoniowego.** Delegat min. skarbu p. **Wojtkiewicz** i delegat Banku Gospodarstwa Krajowego p. **Adamski** pozostali nadal w Londynie **w celu sfinalizowania rokowań.**

Szwedzi, Holendrzy i Jugosłowianie.

jadą na Targi Wschodnie.

Warszawa, 7. września. (Tel. G. P.) Dzisiaj o godzinie 9 rano w przejeździe na **Targi Wschodnie** przybyły tu wycieczki **przemysłowców i dziennikarzy szwedzkich, dziennikarzy holenderskich, oraz sfer ekonomicznych jugosłowiańskich**, witane na dworcu przez przedstawicieli rzadu i społeczeństwa. Z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych powitał gości naczelnik wydziału prasowego Dr. **Grabowski**, a w imieniu ministerstwa przemysłu i handlu dr. **Węcławowicz.** Wycieczki będą w ciągu dwóch dni zwiedzać stolicę. Jutro będzie p. **Prezes Rady Ministrów podejmował przybyłych gości podwieczorkiem** w pałacu prezydjum Rady Ministrów.

—o—

MORDERCY SKŁADAJĄ WIENIEC NA GROBIE SWEJ OFIARY.

Chamstwo niemieckie nie uszanowało nawet prochów francuskiego Nieznanego Żołnierza.

Paryż, 7. września. (Tel. G. P.) **„Matin“** donosi, że wczoraj popołudniu **delegacji niemieccy złożyli niepostrzeżenie wieniec na grobie Nieznanego żołnierza.** Wieniec zdobiły wstęgi koloru czerwono-czarno-złotego. Jedna ze wstęg miała napis w języku francuskim: **„Nieznanemu Żołnierzowi, żołnierze pokoju.“** Na drugiej wstędze widniał napis w języku niemieckim: **„Niemiecka Liga Praw Człowieka“.** Na rozkaz prezydenta policji **usunięto obie wstęgi celem uniknięcia manifestacji.**

Berlin, 7. września. (Tel. G. P.) Wolf donosi z Paryża: Wczoraj popołudniu udali się **delegaci b. uczestników wojny** do komisarza policji protestując przeciwko złożeniu **wieńca niemieckiego na grobie Nieznanego Żołnierza.** Komisarz zapewnił delegacie, że złożenie wieńca nastąpiło **bez wiedzy policji.**

—o—

OTWARCIE VI. ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW.

Genewa, 7. września. (Tel. G. P.) W poniedziałek, dnia 7. bm. przedpołudniem **francuski prezydent ministrów Painleve** dokonał otwarcia **VI. Zgromadzenia Ligi Narodów**, wygłaszając wielkie przemówienie. Wśród obecnych znajdowali się **Chamberlain, Vanderwelde**, oraz **Briand** i wiele nowych osobistości. Udział w obradach p. **Wilsonowej** był sympatycznie witany przez zebranych.

—o—

GENERAŁ NIEMIECKI SKAZANY NA ŚMIERĆ

przez sąd wojenny francuski — na nieszczęście zaocznie.

Paryż, 7. września. (Tel. G. P.) Sąd wojenny **w Metzu** skazał niemieckiego generała **von Hoetzla**, który we wrześniu 1914 roku dowodził 33. dywizją jazdy, **zaocznie na śmierć.** Akt oskarżenia zarzuca Hoetzlowi **plądrowanie i szereg podpaleń** w miejscowości Revigny w dniu 6. września 1914 r.

—o—

ABD-EL-KRIM CHCE ZAWRZEĆ POKÓJ?

Londyn, 7. września. (Tel. G. P.) **„Times“** donoszą z Tangeru, że **agenci Abd-el-Krima** otrzymali instrukcję udania się **natychmiast z Tangeru do Tetuanu**, aby poprosić generała **Primo de Riverę** o wysłanie pośredników do Adir. Mają oni wspólnie z francuskimi pośrednikami, którzy będą równocześnie zaproszeni **pertraktować na temat francusko-hiszpańskich propozycji pokojowych.**

—o—

Dzień policjanta polskiego

obchodzony będzie od 20. do 26. bm.

Warszawa, 7. września. (Tel. G. P.) Min. spr. wewn. rozesłało w związku ze zbliżającem się **10-cioleciem policji państwowej** okólnik, w którym wyjaśnia, że **dzień policjanta polskiego** winien być obchodzony uroczyście w czasie **między 20. a 26. bm.** Obywatelskie komitety tworzyć należy **tylko w większych miastach,** gdzie można będzie również urządzać rozmaite imprezy na dochód **Domu policjanta polskiego.**

—o—

Niemcy gdańscy prowokują Polskę.

nawet na tle uroczystości czysto religijnych.

Gdańsk, 7. września. (Tel. G. P.) Katolicy niemieccy urządzili wczoraj „Dzień katolicki“. Inicjatorowie tego obchodu **pominęli zupełnie Polaków-katolików,** niezapraszając ani jednego do komitetu. Wszystkie referaty wygłoszono w **języku niemieckim,** przyczem trzech referentów sprowadzono **specjalnie z Niemiec.** W ten sposób — jak podkreśla miejscowa prasa polska — chciano zapewnić wobec świata, **że w Gdańsku są tylko katolicy Niemcy.** Polska ludność katolicka zaprotestowała wczoraj przeciwko temu postępowaniu nacjonalistów niemieckich.

—o—

Ponura tragedja małżeńska na Kleparowie.

Niesnaski w cichym domu rzemieślnika. -- Straszliwy krzyk o północy. -- Potworny zamach morderczy żony na męża. -- Dwa ciosy siekierą w czaszkę. -- Aresztowanie morderczyni.

Lwów, 8. września.

(—) **Grozą przejmująca tragedja, świadcząca o niesłychanem zdziczeniu kobiety,** która w popędzie gniewu nie zawahała się przed **popełnieniem morderstwa na mężu,** rozegrała się ub. nocy **na Kleparowie.**

Mianowicie w realności przy ulicy Rejtana na Kleparowie od kilkunastu lat mieszkają **małżonkowie Smolińscy.** — Władysław Smoliński, z zawodu cieśla, liczący lat 48, człowiek spokojny i cichy, prowadził żywot przeciętnego rzemieślnika. **Był dobrym mężem i sąsiadem,** a wśród mieszkańców Kleparowa cieszył się poważaniem i szacunkiem. Od pewnego jednak czasu jego pożycie małżeńskie, które dotąd było wzorowe, **poczęło się psuć.** Zaczęło to od chwili, kiedy czasy pogorszyły się, a zarobki zmalały i bieda poczęła coraz częściej zaglądać do cichego mieszkania cieśli. W miarę zaostrzania się niedostatku stosunek między Smolińskimi pogarszał się coraz bardziej, a scysje między małżonkami znalazły się na porządku dziennym. **Wreszcie dochodzić poczęło już wręcz do gwałtownych awantur, po których małżonkowie całemi dniami nieraz nie rozmawiali ze sobą.**

Także i wczoraj **Smolińscy znów pokłócili się.** Po dłuższej sprzeczce około godz. 10 położyli się spać. Smoliński zasnął spokojnie, nie spodziewając się co go spotka, **małżonka jego tymczasem knuła jednak jakiś plan okrutny.** Nagle bowiem po północy sąsiadów Smolińskich **wyrwał ze snu straszliwy krzyk, wydobywający się z mieszkania cieśli.** Kilku sąsiadów szybko wtargnęło do mieszkania, skąd krzyk rozbrzmiewał, a kiedy wpadli do pokoju, gdzie spali Smolińscy, **oczom ich okropny przedstawi. się widok.**

Oto na łóżku leżał, broczący we krwi, Smoliński z rozpłataną czaszką, zaś obok niego stała z lodowatym wyrazem twarzy jego żona, trzymając w rękach siekierę, ociekającą jeszcze ciepłą krwią. — Sąsiedzi w mig zorjentowali się w sytuacji. **Morderczyni odebrano siekierę i zawezwano pomocy Pogotowia ratunkowego.** Przybyły lekarz dyżurny wiele miał pracy z obandażowaniem czaszki Smolińskiego, w dwu miejscach **przeciętej głęboko uderzeniami siekiery,** poczem nieszczęśliwą ofiarę małżeńskich sporów **w groźnym stanie odwieziono do szpitala. Smolińską zajęła się policja.**

Należy zaznaczyć, że analogiczny wypadek niedawno zdarzył się przy ul. Słonecznej 6, gdzie również żona ciężko zraniła męża uderzeniem siekiery.

Straszna scena w fabryce „Arma“.

Jeden z robotników w nagłym ataku szału rwie kraty żelazne i grozi gościom zwiedzającym fabrykę.

Lwów, 8. września.

(—) Wczoraj przedpołudniem przed fabryką broni „Arma“ przy pl. Bema zajechały liczne samochody i powozy, które przywiozły uczestników wycieczki na Targi Wschodnie, a między innymi przedstawiciela min. przemysłu i handlu. Goście ci przybyli celem zwiedzenia fabryki. Gdy wysiedli z pojazdów i weszli na dziedziniec fabryki, **nagle usłyszeli jakiś niesamowity krzyk wydobywający się z wnętrza fabryki, a po chwili ujrzeli jakiegoś człowieka z rozwichrzonemi włosami, z pianą na ustach, bez marynarki, wybiegającego pędem z fabryki.**

Momentalnie zorjentowano się, **że jest to jakiś chory umysłowo, który dostał napadu szału.** Kilku robotników rzuciło się natychmiast za nim, aby go powstrzymać. Trud ich był jednak daremny. **Szaleniec krzycząc przeraźliwie rzucił się ku zamkniętej bramie z jakąś iście nadludzką siłą chwycił się kraty, którą wydarł z ram.** Tymczasem wśród gości powstał **popłoch i zamieszanie,** które powiększyło się z chwilą, kiedy stało się jasne, że szaleniec wybiegnie lada chwilę za bramę i rzuci się ku pojazdom.

Na szczęście kilku robotnikom z trudem **udało się wreszcie szaleńca ubezwładnić,** a w międzyczasie przybyłe Pogotowie ratunkowe, po nałożeniu mu kaftanu bezpieczeństwa, **zabrało nieszczęśliwego i odwiozło do zakładu Kulparkowskiego.**

Jak się okazało nieszczęśliwcem tym jest **37-letni ślusarz maszynowy Antoni Hryszczuk.** Po zabraniu go przez Pogotowie, goście zwiedzili zakłady „Army“, poczem w niewesołym nastroju odjechali.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. września. (Z.) W nadchodzącą środę odbędzie się **posiedzenie Rady min.,** na którem zostanie zatwierdzona **umowa z Czechami** w sprawie przywozu i wywozu.

—o—

NOWY KIEROWNIK WYDZIAŁU PRASOWEGO W PARYŻU.

Warszawa, 7. września. (Tel. G. P.) „Kurjer Czerwony“ donosi, że **stanowisko kierownika Wydziału prasowego w Paryżu ma objąć p. Kazimierz Smogorzewski,** korespondent „Gazety Warsz.“, a obecnie kierownik działu politycznego „Rzeczypospolitej“.

—o—

TARYFA TAKSÓWEK WARSZAWSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. września. (Z.) Na jutrzejszem posiedzeniu Magistratu rozważana będzie sprawa ujednostajnienia taryfy taksówek. Maksymalna taryfa wynosić będzie 50 gr. od kilometra. Dla taksówek marki „Forda“, jako bardzo oszczędnych ma być ustanowiona taryfa niższa od obecnej, prawdopodobnie 40 gr.

—o—

PIĘKNE MARZENIA PREZ. COOLIDGE'A

Londyn, 7. września. (Tel. G. P.) „Times“ donoszą z Waszyngtonu, że po uregulowaniu sprawy długów międzynarodowych **Coolidge** będzie się starał doprowadzić **do zwołania konferencji w sprawie rozbrojenia.**

—o—

SKANDAL NA KONGRESIE... SPIRYTYSTYCZNYM.

Wiedeń, 7. września. (Tel. G. P.) „Neue Fr. Presse“ donosi **z Paryża:** Wczoraj został tu otwarty **kongres spirytystyczny.** Wziął w nim udział **Conan Doyle,** który wygłosił wykład, w ciągu którego przyszło **do demonstracji** przeciw prelegentowi. Wykład **musiał być przerwany.**

—o—

10. października zapadną ważne uchwały

w sprawie paktu gwarancyjnego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. września. (Z.) Z Genewy donoszą: Jako termin konferencji **w sprawie paktu gwarancyjnego oznaczono dzień 10. października.** Odbędzie się ona w jednem **z miast włoskich** na pograniczu Szwajcarji prawdopodobnie w **Como.**

Dalsze kręgi afery Pistyner & Kolnik.

Śledztwo dyscyplinarne przeciw dyrekcji oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie. — Przeszło 5,000.000 zł. szkody poniósł Skarb Państwa. — Zamierzone są znaczne przesunięcia personalne w lwowskim oddziale Banku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. września. (Z) **W związku ze znaną aferą czekowo-dolarową przybyła do Warszawy ponownie dyrekcja lwowskiego oddziału „Banku Gospodarstwa Krajowego“.** Jak się Wasz korespondent dowiaduje, **Prezes Banku p. Steczkowski polecił przeprowadzić bardzo surowe śledztwo dyscyplinarne w tej sprawie w dyrekcji lwowskiego oddziału „Banku Gospodarstwa Krajowego“** i właśnie w związku z rozpoczęciem się śledztwa przybyli dyrektorowie ze Lwowa do Warszawy. **Dodać należy, że całą tą sprawą interesuje się bardzo żywo Rząd, który śledzi bacznie przebieg afery z punktu widzenia strat, które poniósł skarb Państwa, a które wynoszą przeszło 5 miljonów złotych i musiały być pokryte przez Min. Skarbu.**

W związku ze wspomnianem śledztwem dowiaduje się Wasz korespondent, **że już w najbliższym czasie należy oczekiwać znacznych przesunięć i zmian personalnych i to nietylko na stanowiskach naczelnych w oddziale lwowskim Banku Gospodarstwa Krajowego, ale także na szeregu stanowisk podrzędniejszych.**

Jak mówią, Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego p. Steczkowski, który siłą faktu z powodu afery lwowskiej narażony został na mnóstwo przykrości, **bardzo surowo osądza całą gospodarkę oddziału lwowskiego.**

—o—

Ponure widmo strasznej wojny!

Bolszewicy mobilizują cały Wschód przeciw Europie.

Chwila starcia głównych forpoczt Anglji i Rosji już bliska.

Wiedeń, 7. września. (Tel. G. P.) Na wczorajszem zebraniu socjalnych demokratów, Otto Bauer składając sprawozdanie o wynikach międzynarodowego kongresu socjalistycznego w Marsylji oświadczył, że ideologja bolszewicka opiera się obecnie na koncepcji

wielkiej wojny

budzących się narodów Azji i Afryki przeciw Anglji. Bolszewicy potrzebują jednak obecnie spokoju, aby uregulować stosunki gospodarcze w Rosji. Natomiast perspektywy dla bolszewików na przyszłość przedstawiają się w ten sposób, że bolszewicy popierając rewolucję chińską, hinduską i mahometańską, ujma w swe ręce kierownictwo nad tymi rewolucjami, aby doprowadzić ostatecznie

do wielkiej rozstrzygającej walki

pomiędzy narodami zwolennikami rewolucji i jej przeciwnikami. — Bauer oświadcza, że socjaliści nie podzielają tych koncepcji, gdyż sądzą, że dziś zbrodnią jest nosić się z myślą o nowej wojnie. Jest pewnem, że Anglja będzie narazie prowadziła wojnę przeciw Rosji kosztem krwi innych narodów. — Sposobności do tego nie braknie, gdyż na granicach Rosji znajdują się państwa, które pozostają z nią w najostrzejszem przeciwieństwie.

Gdyby Anglja zechciała, mogłaby łatwo doprowadzić do konfliktu i przelewu krwi przedewszystkiem chłopów polskich i rumujskich, aby móc obronić swoje plantacje w Chinach.

Stosunki światowe przybierają obecnie taki obrót, że w razie wybuchu konfliktu w Europie wschodniej, rozszerzyłby się on na Europę środkową i zachodnią. Należy więc rozumieć, że najpoważniejsze niebezpieczeństwo dla pokoju świata jest na wschodzie, a jest niem zaostrzający się nieustannie

antagonizm Anglji i Sowietów.

Im bardziej będzie postępowało odrodzenie narodów azjatyckich, tem silniej będzie się zwiększał ten antagonizm. Pokój światowy może być zapewniony tylko przez masy robotnicze.

Francja chce spłacić długi Ameryce swemi kolonjami w Indjach?

Wiedeń. 7 września. (Tel. G. P.). „Neue Fr. Presse“ donosi z N. Jorku, iż utrzymuje się pogłoska, że Caillaux gotów jest zaofiarować Ameryce francuskie posiadłości w zachodnich Indjach celem rychłego załatwienia kwestji długów francuskich, zaciągniętych w Ameryce.

Memorjał Senatu gdańskiego złożony Lidze Narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. września. (Z.) Z Genewy donoszą: Memorjał Senatu gdańskiego skierowany przeciw opinji rzeczoznawców **w sprawie skrzynek pocztowych został doręczony w sekretarjacie Ligi** i rozdzielony między poszczególnych członków. Argumentacje, któremi operuje Senat gdański głoszą, **że w traktacie wersalskim port gdański nie był wliczony do projektu paktu gdańskiego.** Ponieważ istnieje Rada portu, należy więc w określaniu terytorjum portu opierać się **na rozciągłości i kompetencjach, jakie przysługują Radzie.** Jak daleko sięga władza Rady portu, tak daleko są granice portowe.

20-minutowy demonstr. strajk maszynistów kolej. na razie odwołany aż do porozumienia z Min. Kolei.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. września. (Z.) Na dzień 11. bm. został zapowiedziany **przez Związek maszynistów kolejowych strajk demonstracyjny** przeciwko projektowi zmian obecnego systemu **dodatku dla drużyn parowozowych za przebyte kilometry i godziny jazdy.** Wobec oświadczenia min. kolei, że zmiana ta nie nastąpi **bez porozumienia władz kolejowych z przedstawicielami maszynistów — Związek odwołał chwilowo 20 minutowy strajk demonstracyjny.**

O utworzeniu general. inspekcji kolejowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. września. (Z.) Min. kolei inż. **Tyszka** wniósł do Rady Min. **projekt ustawy o utworzeniu generalnej inspekcji kolei.** Według projektów generalne inspekcja ma być urzędem **autonomicznym, podległym jednak Ministrowi kolei.**

Orły polskie na hełmach policyjnych ozdobione są... pruską koroną i wykonane w Niemczech.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. września. (Z.) „Przegląd Wieczorny“ donosi: Podane wczoraj w dziennikach szczegóły, z których wynika, że zamówienia na hełmy policyjne **wykonane zostały w firmie niemieckiej,** mimo, iż oferty firm krajowych były **blisko o 75 proc. tańsze,** obecnie uzupełnić możemy jeszcze **nowym skandalicznym szczegółem:** oto okazuje się, że **orły polskie,** w jakie hełmy są ozdobione **posiadają typową pruską koronę.** Fakt ten nie był zdaje się dotąd przez komisję dostrzeżony.

POGŁOSKI O ZAMACHU NA KRÓLA BUŁGARSKIEGO SĄ NIEPRAWDZIWE.

Warszawa, 7. września. (Tel. G. P.) Poselstwo bułgarskie w Warszawie upoważnione jest do zaprzeczenia podanej przez niektóre tut. dzienniki wiadomości o rzekomem usiłowaniu otrucia króla Borysa.

—o—

DANDURAND PRZEWODNICZĄCYM LIGI NARODÓW.

Genewa, 7. września. (Tel. G. P.) Delegat Kanady **senator Dandurand** został wybrany przewodniczącym **VI. Zgromadzenia Ligi Narodów 41 głosami na 47 głosujących.** Wybór został przyjęty **oklaskami.** Senator w imieniu Kanady i innych krajów złożył podziękowanie za zaszczyt i wyraził przekonanie, że **rezultatem prac Ligi Narodów będzie dzieło sprawiedliwości i pokoju.** Wreszcie złożył hołd pamięci Vivianiego.

—o—

ZAKOŃCZENIE STRAJKU BANKOWCÓW PARYSKICH.

Paryż, 7. września. (Tel. G. P.) Na zebraniu strajkujących urzędników bankowych **przyjęto rezolucję głosząca, że walka trwała już dość długo i że należy ją zakończyć.** Postanowiono, że w razie wydalania urzędników za udział w strajku ma być rozpoczęta nowa akcja strajkowa.

—o—

Z Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. września. (Z.) Dziś o godz. 11 rano rozpoczęły obrady **trzy połączone komisje Senatu,** a mianowicie gospodarczo-społeczna, skarbowo-budżetowa i prawnicza. Tematem obrad **sprawa reformy rolnej.** Na wstępie obszerny referat wygłosił senator **Buzek** (Piast). Jak się dowiadujemy na posiedzeniu mają być rozważane zgłoszone przez mniejszość podkomisji **300 poprawek do ustawy o reformie rolnej.**

—o—

Manifestacja chłopska ku czci Bartosza Głowackiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Tarnobrzeg, 6 września.

Dziś dnia 8 września br. odbędzie się w Tarnobrzegu wielka manifestacja chłopska ku czci Bartosza Głowackiego. Uczestnicy rekrutować się będą z różnych ziem polskich. Osobom biorącym udział w tej manifestacji przyznało Ministerstwo kolei w drodze wyjątku 50-procentową ulgę przejazdową, która stosowana będzie w ten sposób, że na jazdę do Tarnobrzegu nabywać będą uczestnicy manifestacji pełne bilety, na podstawie których wrócą następnie do swych stacji wyjazdu **bezpłatnie.**

—o—

Losowanie sędziów przysięgłych IV. kadencji zwyczajnej.

W kadencji tej odbędzie się proces Steigera.

Lwów, 8. września.

(t.) Wczoraj pod przewodnictwem **prezesa Hawla,** w obecności **sędziów Mayera i Niewiadomskiego, prokuratora Sywulaka** oraz przedstawiciela Izby adwokatów **adw. dra Axera** odbyło się w sali posiedzeń Sądu karnego losowanie 36 sędziów przysięgłych i 9 zastępców dla IV. kadencji zwyczajnej, zaczynającej się w dniu 5. października.

Wylosowani zostali:

Zarzycki Jan, urzędnik bankowy, Witwicki Stanisław, kandydat notarjalny, Czarnobilski Józef, masarz, Matwijowski Leon, tapicer, Steiermann Mojżesz, kupiec, dr. Świsterski Piotr, dyrektor banku, Acht Maks, złotnik, Proczkowski Józef, blacharz Batsch Alfred, urzędnik bankowy, Żuchowski Rudolf, właściciel realności. Rewucki Michał, budowniczy, Teofil Świątkowski, urz. Tow. naft. „Premier“, Scheindlinger Józef, kupiec, Królikiewicz Jan, właściciel realności, Gabriel Władysław, urzędnik biura bud. Magistratu, Zubek Oktaw, urzędnik Tow. Kredyt. Ziemskiego, Kindryk Juljan, murarz, Skibiński Kazimierz, kupiec, Zborowski Stanisław, urzędnik Magistratu, Szofer Jan, właściciel realności, Weiss Franciszek, stolarz, Szałajdewicz Ferdynand, cukiernik, Szarski Andrzej, urzędnik banku, Anstreicher Samuel, kupiec, Kalityński Piotr, właśc. realności, Loedl Adolf, kupiec, Waydowicz Bronisław, urzędnik banku, Szulakiewicz Zygmunt, dyrektor Tow. „Nafta“, Jełowski Szczęsny, urzędnik Tow. Kredytowego, dr. Kowalski Jerzy, prof. Uniwersytetu, dr. Kornreich-Korwicz Henryk, dyrektor banku, Urban Marcin, kupiec, Dietrich Ryszard, referent Izby skarbowej, Janecki Henryk, urzędnik archiwalny, Safir Norbert, urzędnik Banku hipotecznego.

Jako zastępcy sędziów zostali wylosowani:

Wiczyński Stanisław, komisarz Magistratu, Witkowski Michał, krawiec, Janowski Henryk, st. oficjał sądowy, Bednarski Walenty, urzędnik banku, Dwornicki Stanisław, szewc, Turzański Eustachy, właśc. dóbr Wybranówka, Nowicki Marjan, dyrektor Tow. asekuracyjnego, Dzięddzielewicz Wincenty, rewident Magistratu i Janiczek Kazimierz, inżynier.

—o—

Z sali sądowej.

Swieży kandydat do Panteonu w Moskwie.

Jest nim b. słuchacz filozofji, Filip Kanner, skazany na 1 rok ciężkiego więzienia.

Lwów, 8. września.

(t) Cykl rozpraw przed wrześniowym Trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczął wczoraj proces o **zbrodnię zdrady głównej z § 58 uk.** Brzemię, jakie w zanadrzu niesie ten paragraf (kara śmierci lub ciężkie długoletnie więzienie) pasuje na nowego bohatera komunistycznego i kandydata do Panteonu w Moskwie, młodocianego b. **słuchacza filozofji, Filipa Kannera,** pochodzącego z Rożniatowa. Jak przejmował się grożącem mu niebezpieczeństwem ten niedowarzony młokos, dowodzi zachowanie się jego na kurytarzu sądowym w chwili odprowadzania go przez dozorcę więziennego ze sali w czasie przerwy rozprawy. Oto świeża ofiara „białego terroru“ zapaliła tuż za drzwiami sali rozpraw podane mu przez jednego z kolegów wonne cygaro „Hawanna“. Puszczając kłęby dymu z uśmiechem wyższości nad pozostającymi na wolności towarzyszami, klepał ich po plecach i głaskał po twarzy.

24. lub 25. maja ub. r. nadaną została na poczcie we Lwowie **posyłka adresowana do Zofji Kropywyczównej w Perehińsku.** Posyłka ta wydała się podejrzaną organowi kontrolnemu urzędu pocztowego we Lwowie i oddano ją do zbadania do Komendy Lwów-miasto. Jako nadawca figurował **student filozofji Jan Blum.** W posyłce znaleziono zeszyty ukraińskiego czasopisma **„Nowa kultura“**, kilka numerów **„Trybuny robotniczej“**, dalej **broszury i odezwy wydane przez komunistyczną partję Zach. Ukrainy i przez Komitet partji robotniczej w Polsce,** mianowicie: **„Po 1. maja“, „Wy żertwoju w boju nerownom lachły“, „Do wspólnej walki, robotnicy i chłopi“** i inne. Druki te wzywają do obalenia istniejącego porządku, do proklamowania dyktatury proletarjatu, do oderwania Wschodniej Małopolski i przyłączenia jej do sowieckiej Ukrainy, zohydzają rząd reakcyjny, oparty na terrorze i karabinach policji itd. itd.

W pakiecie znajdowała się kartka następującej treści:

„Posyłam, co mogę. Odezwy proszę w razie możliwości rozdzielić, broszury etc. również, zawsze jednak z największą ostrożnością. W lipcu napewno się zobaczymy, tymczasem proszę w razie potrzeby pisać na adres „Leon Blum, Lwów, Uniwersytet, Mikołaja 4“. Serdecznie pozdrawiam. P. K.“

Przy rewizji, przeprowadzonej u adresatki, Kropywyczównej, znaleziono książkę **Bucharina p. t. „Prohrama komunizma“ ze stampilją rosyjską „Bezpłatno — od literatuznawo otdieła Komisarjata pieczati, agitacji i propagandy sojuza komunistyczeskawo siewiernoj obłasti“,** oraz inne książki, znaczone inicjałami **„K. P.“**

Kropywyczówna przy badaniu podała, że dostała te książki u obwinionego Kannera. Zrobiono rewizję u Kannera i znaleziono u niego tę samą książkę Bucharina z taką samą pieczątką rosyjską oraz inne książki, znaczone inicjałami „K. P.“

Że Kanner był nadawcą posyłki do Kropywyczównej, dowodzi fakt, iż przechwycony list Kannera pisany już po uwięzieniu posiada **identyczny charakter,** co przytoczone wyżej pismo do Kropywyczównej. Stwierdzili to urzędowo rzeczoznawcy sądowi.

W czasie rozprawy Kanner przyznał się, iż zna Kropywyczównę i posyłał jej często książki, zaprzeczał jednak, iżby on był nadawcą przechwyconej posyłki.

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał skazał na zasadzie werdyktu sędziów przysięgłych **Filipa Kannera na karz jednorocznego ciężkiego więzienia za zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego z § 65 u. k.** Skazanemu zaliczono 9-miesięczne więzienie śledcze.

Rozprawie przewodniczył s. **Angielski,** jako wotanci zasiadali ss. **Dukiet i Rutka,** oskarżał prokurator **Łaniewski,** bronił adw. dr. **Stupnicki.**

Lwowscy szewcy nie chcą dopuścić do podwyższenia cen obuwia.

Jak zareagował przemysł garbarski na zwyżkę dolara i zamknięcie granic. — Uchwały dwu zgromadzeń Stow. szewców w Izbie rękodzielniczej.

Lwów 8. września.

(jp) Zwyżka dolara, jaka nastąpiła niespodziewanie w drugiej połowie ub. miesiąca, odbiła się **bardzo niekorzystnie na drobnym przemyśle szewskim, gdyż garbarnie krajowe zareagowały natychmiast na spadek złotego, oraz zamknięcie granic dla obcych towarów w ten sposób, że bez uzasadnienia podniosły znacznie ceny skór.**

Celem zajęcia stanowiska wobec wytworzonej sytuacji oraz obrad nad całym kompleksem spraw zawodowych, lwowskie Stowarzyszenie przemysłowe szewców odbyło w sali Izby rękodzielniczej dwa posiedzenia.

Po omówieniu niedomagań i trudności w wykonywaniu przemysłu szewskiego powzięto szereg rezolucji, z których najważniejsze podajemy poniżej:

1) Zwrócić się do prasy, by ze chciała ze swej strony zwrócić uwagę na postępowanie czynników, które wywołują drożyznę obuwia, jak i surowców, a starają się przerzucić winę tejże drożyzny na szewców;

2) Wezwać sfery rządowe jak i autonomiczne, by zaprzestały wykonywać roboty, które godzą w rękodzieło i powodują upadek rodzinnego rękodzieła i przemysłu;

3) Wezwać urzędy podatkowe by przy płaceniu podatków żądano okazania kart przemysłowych;

4) Zaprotestować przeciw umieszczeniu szkoły zawodowej dla uczni zawodu szewskiego przy szkole św. Antoniego, gdyż odległość tego punktu czyni zamieszkałym w innych dzielnicach uczęszczanie do tej szkoły niemożliwem;

5) Zwrócić się do P. T. Garbarzy tak miejscowych jak i zamiejscowych, by kalkulacje swoich wyrobów oparli na cenach, które umożliwią nam konkurencję z wyrobami zagranicznemi, a publiczność upraszamy, by dla ratowania naszej waluty, zaprzestała zakupy, wyrobów zagranicznych i pokrywała swoje zapotrzebowanie u miejscowych szewców.

Dla ilustracji, jakie podwyżki cen obuwia przy obecnej 40% zwyżce cen skóry, musiałyby nastąpić, przeprowadzono kalkulację, z której wynika, że obuwie luksusowe męskie podniosłoby się w cenie **z 30 na 35 zł.,** zaś damskie **z 32 na 35 zł.,** przy obuwiu zwykłem różnica ta wynosi jeszcze więcej, bo z **23 zł. 82 gr.** podnosi się cena na **28 zł. 75 gr.**

Straszna tajemnica strychu przy ul. Chmielnej w Warszawie.

Wisiał tam od sześciu tygodni trup samobójcy czy zamordowanego.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 kwietnia.

Posterunkowy 10-go komisarjatu p. Szymański, przechodząc Nowym Światem usłyszał mimowolnie urywek niezwykłej konwersacji:

— A ja ci mówię, że

tam wisi trup —

twierdził jakiś młodzieniec.

Zaciekawiony policjant wdał się w rozmowę, z której wynikało, że 23-letni Paweł Bieganowski widział

na własne oczy wisielca

w domu nr. 41 przy ulicy Chmielnej.

W związku z tą informacją komisarjat 8-my delegował przodownika p. Sadowskiego, który na strychu wspomnianej kamienicy

rzeczywiście znalazł

powieszonego mężczyznę.

Wisielec klęczał na stosie cegieł. Szyję miał ściśniętą dwoma cienkiemi sznurkami, umocowanemi do belki.

Śmierć musiała nastąpić bardzo dawno, conajmniej

przed sześciu tygodniami

bowiem zwłoki były w stanie całkowitego rozkładu.

W kieszeni powieszonego przodownik znalazł chustkę do nosa,

trzy gwoździe

i etykietę od czekolady.

Dozorczyni domu p. Bronisława Rynkowa

poznała w wisielcu

robotnika, który w początkach lipca br. reperował posadzkę terakotową w ubikacji tej kamienicy. Był to

człowiek bez mieszkania,

obdarty, często pijany. Wobec innych robotników powtarzał kilkakrotnie, iż ma zamiar skrócić swe życie przez

samobójstwo.

Ślady krwi, znalezione na twarzy wisielca, nie są bynajmniej dowodem zbrodni. Desperat mógł uderzyć się w głowę o belkę, których jest pełno na owym ciemnym i zawalonym rupieciami strychu.

Po stwierdzeniu powyższych szczegółów, przodownik Sadowski

zdał sprawozdanie

w komisarjacie. Na miejsce ponurego odkrycia przyjechał wkrótce sędzia śledczy p. Leszczyński, naczelnik Urzędu śledczego p. Sonnenberg, dr. Krzyczkowski i eksperci policji śledczej.

Dozorcę Jakóba Rynka oraz jego żonę

zatrzymano

w 8-ym komisarjacie do chwili ustalenia faktu samobójstwa.

Dodać należy, że strych, na którym znaleziono wisielca, odgrywał rolę przytułku dla bezdomnych włóczęgów. Odbywały się tam prócz tego częste pijatyki i bójki.

—o—

Ks. Arcybiskup Twardowski w Żółkwi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Żółkiew, 7 września.

Celem odbycia wizytacji kanonicznej przybył wczoraj w nasze mury na kilkudniowy pobyt Ks. Arcybiskup Bolesław Twardowski. Przy ustawionej obok szkoły męskiej bramie tryumfalnej zgromadzili się około 17 godz. naczelnicy wszystkich miejscowych władz państwowych, wojskowych, komunalnych, kler obrządku rzym. kat., delegacja Pań Tow. im. św. Tomasza i św. Salomei, delegacja Zboru izr. wraz z rabinem i torą itd. itd. oraz ogromne tłumy publiczności. — O godzinie 17.45 zajechał przed bramę w otoczeniu świty i banderji książę Kościoła. Pierwszy powitał Gościa ks. proboszcz Ożga. Po przemowie prezesa Zboru izr. Schlossera powitał Ks. Arcybiskupa komisarz rządowy miasta dr. Turzański i podał na tacy tradycyjny chleb i sól. Na przemowę dr. T. odpowiedział Ks. Arcybiskup w krótkich słowach, poczem dr. Turzański przedstawił wszystkie wybitniejsze osobistości naszego grodu. Następnie udał się Czcigodny Gość do kościoła OO. Dominikanów i do cerkwi OO. Bazyljanów, gdzie oczekiwał Go u wrót liczny kler gr. kat., a w końcu do Kolegjaty.

E. Hay.

„Bieg kolarski“ „Gazety Porannej“.

Uroczyste zakończenie wyścigu. — Przemówienie p. radcy Hemmerlinga. — Rozdanie nagród.

Lwów 8. września.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z przebiegu **imprezy kolarskiej „Gazety Porannej“**, dajemy poniżej opis kulminacyjnego punktu zawodów, jakim było **rozdanie nagród zwycięzcom.** Uroczystość ta pozostawiła niezatarte wrażenie wśród odznaczonych i uczestników.

Z chwilą przybycia do mety ostatniego zawodnika i ustalenia **listy kwalifikacyjnej,** przystąpiono **do rozdania nagród.** Uroczystość ta odbyła się przed redakcją „Gazety Porannej“ przy tłumnym udziale widzów.

Przy stole okrytym zielonym suknem, na którym piętrzyły się **liczne nagrody honorowe,** ufundowane przez szereg firm, zasiadł p. rądca **Hemmerling,** przewodniczący komisji organizacyjnej, p. J. **Konarski, red. naczelny „Gazety Porannej“, p. T. Grodki, dyr. Administracji,** p. red. **Rolle** i p. radca **Kmicikiewicz.**

Do zebranych przemówił p. radca **Hemmerling,** gratulując zawodnikom sukcesu i wyrażając **gorącą podziękę „Gazecie Porannej“,** która czynem swym udowodniła, iż ma pełne zrozumienie **dla potrzeb sportu i wybitnie przyczyniła się do spopularyzowania i propagandy kolarstwa.** Bieg **„Gazety Porannej“** stanowi punkt zwrotny w rozwoju lwowskiego kolarstwa, które przy wydatnem poparciu **tak poważnego czynnika, jak prasa,** ma wszelkie dane by osiągnąć wyżyny, która mu **się z tradycji należy.** Przemówienie swe zakończył p. radca **Hemmerling,** apelując do niestowarzyszonych, by wstępywali w szeregi organizacji sportowych.

Po przemówieniu czcigodnego, zasłużonego pioniera sportu nastąpiło rozdanie nagród.

PUHAR WĘDROWNY „GAZETY PORANNEJ“,

jakoteż aparat fotograficzny firmy **Barwik Borzemski,** dostał się zwycięzcy w biegu 50 km. p. **Adlerowi z LTK i M.**

NAGRODĘ HONOROWĄ FIRMY „MARATON“

(plecak z kompletem turystycznym) otrzymał zdobywca drugiego miejsca **p. Fröss Jakób z LTK i M.**

NAGRODA DOMU HANDLOW. „PILOT“.

(komplet narzędzi do motocyklu) przypadła trzeciemu zwycięzcy p. **Krzemińskiemu z AZS-Lwów.**

PIĘKNY PORTFEL

(nagroda firmy A. Pawłowski) przyznano **p. Blicharskiemu z AZS-Lwów.**

PARA GUM WYŚCIGOWYCH I PARA KÓŁ

(nagroda firmy J. Rosenmann) dostała się **p. Serbeńskiemu i Kostrzebskiemu z LTK i M.**

DYPLOMY

otrzymają pp.: Kessel, Panowski, Śliwiński, Buraczyński, Eska i Janik.

ROWER „PUCHA“

ufundowany przez firmę „Austro-Daimler

zdobył **p. Zlatkis, zwycięzca biegu na 25 klm.**

NAGRODĘ FIRMY „RALSKI“

otrzymał **p. Matiaszewski,** jako drugi **w biegu na 25 km.**

NAGRODA SKŁADU SUKNA Z. GROCHOLSKIEGO

dostała się **p. Rabowi R.**

OBRAZ

ufundowany przez dom handlowy **Ehrlich i Reifer** zdobył **p. Trapaczyński.**

Siodło wyścigowe, 1 para pedałów, 1 pompka celoluidowa i klipsy, 1 pompa nożna, ufundowane przez

FIRMĘ J. ROSENMANN

dostali pp. Flecker, Cwenarski, Tokarski, Gewer, Popiel i Szczepaniuk.

Wśród podniosłego, radosnego nastroju zakończyły się **pierwsze we Lwowie wielkie uliczne wyścigi kolarskie,** które obecnie należeć będą do stałego programu sportowego grodu naszego.

Smutne refleksje na marginesie Zjazdu Tow. Kolarskich.

Lwów, 8. września.

Z poważnych sfer sportowych otrzymujemy następujące uwagi, które uważamy za słuszne, a więc godne zamieszczenia ich na łamach naszego pisma.

Sport kolarski zorganizowany jest w ten sposób, iż polskie Towarzystwa i Kluby należą do Związku z siedzibą w Warszawie, Związek zaś należy do Związku Związków.

Ów Związek kolarski w Warszawie wydał całoroczny program, według którego wyznaczony został ogólno-polski Zjazd Towarzystw i Klubów kolarskich **na dzień 6. września** we Lwowie.

Naturalnie, że na ten Zjazd, jako na wielką kolarską uroczystość, przygotował się Lwów, o ile mógł, najlepiej. Komitet przyjęć urzędował całą niemal sobotę i niedzielę na głównym dworcu i na Podzamczu, a pozatem było jeszcze sześć urzędujących komitetów, jak: organizacyjny, gospodarczy, finansowy, kwaterunkowy, informacyjny i techniczny. I na co to wszystko? na co ta praca? Bo oto jak się ów Zjazd przedstawiał: ze Stryja przyjechało 9 uczestników, z Rzeszowa zaś, Krosna i Krakowa po 2! Warszawa, Łódź, Radom, Piotrków, Częstochowa, Poznań, Bydgoszcz, Katowice i tyle, tyle innych miejscowości — nie uznały za stosowne na Zjazd ten przybyć, a nawet słynne Targi Wschodnie nie zdołały ich do tego zachęcić.

Jak sobie ma Lwów tę dziwną abstynencję kolarskich klubów polskich wytłómaczyć?

W tem szczupłem gronie wysłuchaliśmy mszy św., złożyliśmy wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza, powitaliśmy przybyszów w sali klubowej „Renaisansu“ — poczem odbyły się — mówiąc nawiasem — doskonale zaaranżowane przez **„Gazetę Poranną“ wyścigi stowarzyszonych** na 50, **a niestowarzyszonych** na 25 kilometrów, po nich zaś i rozdaniu wspaniałych nagród, udała się gromadka, składająca się z niespełna 30 osób na wspólny obiad.

Wyścig się udał i to nadspodziewanie, ale Zjazd się nie udał i to były objadowe refleksje.

Zamiejscowi uczestnicy pragnęli zobaczyć Targi, a wieczorem poodjeżdżali do domu, referatów nikt nie przysposobił i nie było zresztą komu radzić, jakkolwiek byłoby nad czem.

Czy wobec takiego traktowania sportu kolarskiego można myśleć o podniesieniu go do należnych mu wyżyn — niech sobie na to odpowiedzą czytelnicy.

—o—

Przymus szkolny na Ukrainie sow.

(Telefonemat „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 7. września.

Z Charkowa donoszą: Rząd Ukrainy sow. ogłosił **dekret o wprowadzeniu w życie na całym terenie Ukrainy przymusu szkolnego.** Przymus obowiązuje wszystkie **dzieci w wieku od 8 lat;** kurs obowiązujący — **czteroletni.** Za nieuczęszczanie do szkół rodzice odpowiadają w drodze karnej. nictwa, mają pokryć samorządy z wprowadzeniem powszechnego szkol nictwa, powinne pokryć samorządy lokalne.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 9. IX. 1925.

CYRUS BROOKS.

Spadek.

Mister Tomlin nerwowo przechadzał się po pokoju. Kiedy niekiedy obrzucał swym wzrokiem stół i znajdujące się na nim przedmioty. Była to piękna, srebrna zastawa stołowa, z której posiadania cieszyłby się niejeden śmiertelnik.

A jednak mister Tomlin był tem niebardzo ucieszony. Przed kilkoma zaledwie godzinami przyniesiono mu tę zastawę, wartości 500 funtów szterlingów, jako spadek po matce jego żony.

Mister Tomlin spodziewał się rzeczy przynajmniej trzykrotnie większej wartości, bo choć z teściową w zgodzie nigdy nie żył, nie przypuszczał jednak, by ta kobieta i po śmierci mogła mu wyrządzić podobną krzywdę.

Przezacna małżonka pana Tomlina siedziała w głębokim fotelu i pociągała nosem, co miało wyobrażać płacz, po zmarłej przedwcześnie, bo zaledwie w wieku lat 80, matce.

— Przestań-że nareszcie zawodzić — zawołał gniewnie małżonek — płacz twój szarpie mi nerwy i przypomina o wyrządzonej mi krzywdzie. Zajmij się wreszcie obiadem,

Bez słowa sprzeciwu opuściła pani Tomlin pokój, a po chwili słychać było, jak wołała z kurytarza:

— Mężulku, idę na miasto kupić kurczaka na obiad. Trzeba jakoś uczcić nasze bogactwo.

— Bogactwo, ładne bogactwo — mruczał gniewnie mister Tomlin — marne kilkaset funtów, warto też robić z tego tak wielki kram.

Zmęczony długim spacerem po pokoju, usiadł przy stole i kolejno brał do ręki wazę, noże, łyżki, widelce, oglądając je skrupulatnie ze wszystkich stron.

Żona jakoś długo nie wracała, więc znudzony i zdenerwowany zaczął przerzucać pobieżnie ranną gazetę, gdy nagle wzrok jego zatrzymał się dłużej nad jakiemś ogłoszeniem, podającem ogólne wiadomości, że sklep tytoniowy mister Blacka, jest z powodu wyjazdu właściciela do sprzedania za 1500 funtów.

— Ładny sklep — mruczał mister Tomlin — dużo pieniędzy można zarobić, ale skąd tu wziąć 1500 funtów? Pięćset tobym za zastawę dostał, ale jak tu wytrzasnąć resztę?

Nagle usłyszał lekkie pukanie do drzwi. Na progu stanął niski człowiek z teczką pod ręką i obślizłym uśmiechem na twarzy. Kłaniając się aż do ziemi podał zdumionemu gospodarzowi wizytówkę.

Mister Tomlin włożył na nos potężne okulary i przeczytał:

D. Stone.
Agent Towarzystwa Ubezp. „Municipent“
Londyn.

— Czem mogę panu służyć — spytał.

— Może pan szanowny zechce coś ubezpieczyć? Życie, od ognia, kradzieży, transportu itp. Przyjmujemy wszystko, gwarancja pierwszorzędna, wypłata natychmiastowa, ceny niskie, cztery — pięć procencików wszystkiego.

— Wybaczy pan, ale nie mam nic — oponował gospodarz, zaabsorbowany szybką wymową gościa.

Agent rozejrzał się szybko po pokoju, pogardliwym wzrokiem obrzucił stare meble, lecz dłużej zatrzymał się nad zastawą, stojącą na stole.

— O, jak widzę, to ma pan jednak coś bardzo wartościowego, może zechce pan to ubezpieczyć. Czasy są tak niepewne, złodzieje grasują po domach.

Panu Tomlinowi błysnęła jakaś szczęśliwa myśl. — Na jaką sumę ocenia pan tę zastawę? — spytał.

Agent obrzucił fachowem spojrzeniem każdą sztukę z osobna i zaopinjował.

— Pięćset funtów!

— Co ryknął z udaną wściekłością mister Tomlin, srebro, które jest relikwią rodzinną, które wędruje z pokolenia na pokolenie, ocenia pan na 500 funtów? Jeślibym już je ubezpieczył, to na sumę nie mniejszą od dwóch tysięcy i to jedynie dla tego, że w niedzielę nie bywam nigdy w domu.

— Zgoda, zawołał po chwili namysłu agent, przyjmuję ubezpieczenie na dwa tysiące, proszę oto kwit, dostaję od pana dwa funty i cztery pensy, dziękuję, kończył, biorąc pieniądze.

Gdy po upływie kwadransa żona pana Tomlina wróciła do domu i dowiedziała się o wszystkiem, krzyczała na męża, któż, nas żebraków prawie zechce okraść?

— A może się znajdzie taki — odezwał się pan Tomlin z tajemniczym uśmiechem na twarzy.

Nadeszła niedziela. Jak zwykle, tak i tym razem małżonkowie udali się na wieś do znajomych, lecz mister Tomlin, wymówił się zaraz po podwieczorku pilnym interesem i wrócił do miasta.

Mgła szara, nieprzejrzana, wisiała nad Londynem, gdy pan Tomlin z podniesionym kołnierzem skradał się w stronę własnego domu.

Na palcach wszedł do mieszkania i nie zapalając światła, wziął się do łamania zamków u szafy i kredensu. Początkowo żal mu się zrobiło mebli, ale myśl, że tym sposobem stanie się wreszcie posiadaczem wielkiego sklepu, była silniejsza.

Nagle usłyszał jakiś podejrzany szmer. Przycisnął guzik światła i zamarł... Na progu stał z łomem w ręku agent ubezpieczeniowy D. Stone.

— Co pan tu robi? — zapytał ten ostatni.

— A pana cóż to obchodzi, co robię we własnem mieszkaniu? — odpowiedział pan Tomlin.

— Z siekierą w ręku? Dobre sobie, chce pan sprowokować kradzież, by odebrać sumę asekuracyjną, ale to się panu nie uda, a posiedzi pan za to w kryminale

— Dobrze, ale niech mi pan wytłumaczy swoją obecność?

— Ja... ja... przyszedłem zobaczyć, co pan tu robi...

— Z łomem żelaznym w ręku? No, no, tym razem, to pan grubiej wpadnie, poczekaj pan.

„Detektyw“ — włamywaczem.

Pomysłowy oszust berliński.

Berlin, w sierpniu.

(B) Pisma berlińskie donoszą o

pomysłowym tricku oszukańczym

niejakiego Schulza. Jegomość ten umieścił mianowicie w gazetach anons, w którym zawiadamiał, że

detektyw „von Harscher“

poszukuje młodych ludzi, celem wyszkolenia ich na detektywów. W ogromnym Berlinie znalazło się natychmiast około

30-tu ochotników,

żądnych poświęcenia się „romantycznemu“ zawodowi. Zaraz następnego dnia rozpoczął von Harscher pierwszą wielką

lekcję poglądową.

„Tematem“ nauki miało być otoczenie pewnej willi w Grunewaldzie i staranne czuwanie, aby nikt z niej przez pewien czas nie wyszedł, ani nikt do niej nie wszedł. „Detektyw“ rozstawił swoich uczniów, sam zaś

wszedł do willi.

I byłby się pomysłowy trick udał sprytnemu oszustowi, gdyby nie przenikliwość jednego z „uczniów“, który

zwąchał pismo nosem

i dał znać policji... Okazało się, że rzekomy detektyw jest dobrze znanym policji rzezimieszkiem, który dobrze byłby się obłowił w owej wyprawie, gdyby uczeń nie przeszedł sprytem profesora...

NADESŁANE.

— Stop, zaproponuję panu korzystny interes. Pozwolę mianowicie odebrać panu dwa tysiące, ale chcę też coś na tem zarobić. Ot 500 funtów zadowoli mię w zupełności.

— Dobrze, dostanie pan, jak odbiorę, bo teraz nie mam gotówki.

— Nie mogę czekać, daj mi pan tę zastawę i sprawa załatwiona.

— Zgoda!

Jak dwaj najlepsi przyjaciele, rozeszli się świeżo upieczeni spólnicy.

Następnego dnia przybył na miejsce kradzieży przodownik policji i po spisaniu protokołu, pozostawił odpis tegoż na miejscu.

Mister Tomlin wysłał papiery do Towarzystwa Ubezpieczeniowego i radował się już nadzieją rychłego otrzymania tak wielkiej sumy.

Po upływie tygodnia otrzymał pan Tomlin dwa listy.

Jeden, z Towarzystwa treści następującej:

„Możemy donieść Sz. P., że nazwisko jego nie figuruje na liście ubezpieczonych Co się zaś tyczy p. Stone, to jest on zwykłym oszustem, ściganym przez policję.

Dyrekcja“.

Mister Tomlin nie wierzył własnym oczom.

Drugi list, od p. Stone, rozwiał jego wszystkie iluzje.

„Niech szlag trafi teściową, zastawa nie jest srebrna.

D. Stone“.

Tłum. F. M.

Członek francuskiej Rady wojennej, gen. Gouraud o swoim pobycie w Polsce.

Lwów 8. września.

(.) Członek francuskiej Najwyższej Rady wojennej generał Gouraud, podczas swej wizyty w Polsce zwiedził także Zakopane, gdzie był wraz z całą swoją świtą, liczącą około 11 osób, bardzo serdecznie podejmowany przez pp. Waydów w ich pięknej rezydencji, dobrze znanym „Białym Domu“.

Goście francuscy byli zachwyceni pięknością naszej perły Tatr, a gościnność pp. Waydów przyczyniła się w wysokim stopniu do podniesienia korzystnego wrażenia z pobytu, jak świadczy o tem wymownie poniżej przytoczony list, który gen. Gouraud przesłał na ręce p. Władysława Waydy po swoim powrocie do Francji:

Drogi Panie!

Wczoraj rano powróciłem z mej pięknej podróży po Polsce, której wrażenie nie tak prędko zatrze się w mojej pamięci.

Jednem z najlepszych wspomnień będzie dla mnie, pomimo niesprzyjającej pogody, pobyt w Zakopanem, dzięki serdecznej gościnności, jaką raczyliście mi ofiarować — pańska małżonka p. Korolewicz-Waydowa i pan.

Proszę przyjąć niniejszy ponowny wyraz mojego szczerego podziękowania i łaskawie oświadczyć wyrazy głębokiej czci pani Korolewicz-Waydowej.

Gouraud.

Bezpośrednia zamiana ciepła na elektryczność.

Sensacyjne odkrycie angielskiego uczonego doprowadzi do znacznego potanienia prądu elektrycznego.

Londyn, we wrześniu.

(jp) Ogromne zainteresowanie w całym świecie technicznym wywołuje odkrycie profesora dra Walla z Sheffield, znanego już z licznych wynalazków w dziedzinie elektryczności.

Uczony angielski zdołał szczęśliwie rozwiązać problem, zajmujący już od szeregu lat świat naukowy, a mianowicie wydobywanie siły elektrycznej bezpośrednio z ciepła spalanego materjału bez zastosowania maszyny parowej.

Sporządził on mianowicie termo-elektryczny generator, składający się z szeregu rur według specjalnego planu złożonych, w których znajdują się elektrody, doprowadzone do wysokiej temperatury. To urządzenie nie potrzebuje żadnej obsługi poza napełnieniem węglem, a elektryczność wytwarza się sama przez się w rurach. Odpada potrzeba drogiego kotła parowego i innych ruchomych maszyn, wskutek czego produkcja elektryczności będzie znacznie tańsza.

Profesor Wall robi obecnie próbne doświadczenia ze swoim wynalazkiem wobec brytyjskiej komisji węglowej, z bardzo dobrym rezultatem.

Proces o zwrot ofiarowanych lożom wolnomularskim majątków.

Skonfiskowane lożom nieruchomości rząd węgierski zwrócił fundatorowi.

Budapeszt, we wrześniu.

(cb) Świeżo zapadła decyzja ministerstwa spraw wewnętrznych w Budapeszcie w głośnej sprawie, pozostającej w związku z rozwiązaniem przez rząd budapeszteński lóż wolnomularskich na Węgrzech.

Jeszcze w r. 1914 podarował niejaki Gothardt, obywatel budapeszteński **węgierskim lożom wolnomularskim bardzo znaczne majątki ziemskie** w parcelach z przeznaczeniem dochodów z funduszu na wspieranie wdów i sierót po ubogich członkach stowarzyszenia.

Gdy w r. 1920 rozwiązane zostały dekretem rządu loże wolnomularskie, a majątki ich skonfiskowano, ofiarowana przez Gebhardta fundacja **przeszła na własność państwa.** Fundator nie zadowolił się jednak tem postanowieniem i **wytoczył proces o unieważnienie zapisu i zwrot darowanych parceli.** Sąd wyroku w sprawie tej nie wydał. Ministerstwo spraw wewnętrznych zadecydowało reskryptem zwrócić dobra fundatorowi.

Kampanja Watykanu przeciw modzie.

Rzym, w sierpniu.

(B) Z Rzymu donoszą: Walka Kościoła katolickiego z wybrykami mody współczesnej, przybrała

nowy obrót.

Wydano mianowicie

szereg zarządzeń,

skierowanych przeciwko

„nieskromności“ niewieściej.

Między innemi wydano nakaz, aby u wrót każdego kościoła rzymskiego stał

specjalny oddźwierny

i nie wpuszczał kobiet „nieprzystojnie“ odzianych. Rzecz bardzo wątpliwa, czy to co pomoże. Elegantki rzymskie raczej zrezygnują z chodzenia do kościoła, niż z wspaniałych toalet, **wybierając z dwojga złego — mniejsze...**

——o——

Idealny kraj bez podatków, drożyzny i głodu mieszkaniowego.

To słynna wyspa św. Heleny.

Londyn we wrześniu.

Komu obrzydły podatki i radby się od nich wymigać, temu należy polecić najgoręcej

wyspę Świętej Heleny.

W tym pięknym zakątku świata panuje prawdziwy raj.

Mieszkańcy znają

jeden tylko podatek

w wysokości 3 szylingów na głowę męską rocznie.

Kobiety i dzieci wolne są od daniny na rzecz skarbu.

A życie przytem jest niezmiernie tanie.

Piękną willę złożoną z 8 pokoi wynająć można za

20 funtów angielskich na rok.

Czynsz wspaniałego mieszkania w mieście wynosi 2 funty szterlingów miesięcznie, służąca pobiera 2 szylingi tygodniowo.

Robotnik pracuje za 25 groszy na godzinę.

Utrzymanie kosztuje nie wiele, gdyż jarzyn jest podostatkiem, chleba wbród, ryb więcej, niż ludność zdoła spożyć.

Pewien kłopot sprawia tylko

brak mięsa.

Nieraz tygodniami trzeba wyczekiwać, aż ukaże się na targu zarżnięty baran lub wół.

A przy tem wszystkiem miło jest żyć wśród

napoleońskich wspomnień.

Wedle legendy miejscowej pokazuje się dotąd duch

cesarza Francuzów,

staje na cyplu skały i spogląda w przestrzeń oceanu, tak jak ongiś, gdy spędzał na wyspie lata wygnania.

„Latający Holender" w powietrzu.

Tajemniczy aeroplan, który w oczach 2 tysięcy ludzi spadł i rozbił się, a w następnym momencie zniknął bez śladu jak senna zjawa.

Genewa, we wrześniu.

(jp) Równocześnie niemal ze straszliwą katastrofą amerykańskiego Zeppelina „Shemandoah", która wywołała przerażenie w starym i nowym świecie, zdarzył się w Szwajcarji

wypadek,

zajmujący żywo opinje całego społeczeństwa i sfer naukowych **wskutek swej niewytłomaczonej zagadkowości.**

Oto przed kilku dniami mieszkańcy wioski **Tessin**, położonej niedaleko granicy włoskiej, spostrzegli krążący nad wioską

wielki aeroplan

na wysokości jakich 1500 m.

Równocześnie dały się słyszeć

straszliwe detonacje,

a aeroplan **zaczął spadać z zawrotną szybkością.**

Będąc już tuż nad ziemią

zniknął nagle

z oczu przerażonych widzów.

To samo niezrozumiałe zjawisko obserwowali o tej samej porze **mieszkańcy okolicznych miejscowości**, a niektórzy umieli nawet podać proweniencję aeroplanu, twierdząc, że był to aparat austrjacki.

Do **Lugano** nadeszło około **50 doniesień** o tej dziwnej tragedji, jaka miała się rozegrać w powietrzu. Niektóre doniesienia dodawały, że

widziano płomienie,

dobywające się z aeroplanu.

Na skutek tych doniesień wysłano z Lugano **setki policjantów i żołnierzy** na poszukiwanie rozbitego aeroplanu... Cała okolica została jak najdokładniej przeszukana, **nie udało się jednak natrafić na najlżejszy ślad maszyny** lub też jej nieszczęśliwych pilotów.

Szwajcarski centralny Urząd lotniczy wysłał

depesze do władz

wszystkich sąsiednich państw z zapytaniem, czy im co wiadomo o katastrofie aerostatku, pochodzącego z ich parku lotniczego. **Odpowiedzi brzmiały negatywnie.**

Pozostaje zatem do rozwiązania, jak należy tłumaczyć ten niezwykły wypadek? Czy ukazało się oczom 2000 ludzi widmo samolotu na kształt **„Latającego Holendra"** oceanów — czy też ma się tu do czynienia z jakąś, zresztą również niewytłumaczalną, **masową sugestią.** W każdym razie możemy powtórzyć za Hamletem, że na świecie dzieją się rzeczy, o których się filozofom nie śniło.

Sowiety w roli „obrońców" uciśnionych narodów.

Bronią krzykliwio praw Turcji, która ich o tą opiekę nie prosi.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 7. września.

Z Moskwy donoszą: Rząd sowiecki postanowił przedsięwziąć czynną a energiczną akcję na terenie dyplomacji międzynarodowej **„w obronie" praw tureckich do Iraku i Mossulu.** Oczywiście, że cała ta akcja skierowana jest przeciw „drapieżności" Anglji, ukrywającej się pod płaszczykiem obrony „niezależności" Iraku. Postanowiono więc **zastosować politykę groźb i represji wobec Persji.** W tym celu poseł sowiecki w Teheranie tow. Jureniew wręczył **rządowi perskiemu ostrą notę, w której domaga się stanowczej zmiany stanowiska Persji w kwestji mossulskiej**, oraz zniesienia dotychczasowych zarządzeń, wydanych przez rząd perski, a zmierzających do umożliwienia Anglji „zagrobiania" Mossulu. W nocie tej w dalszym ciągu zaznacza się z całą stanowczością, **że Sowiety uważają Mossul za własność terytorjalną turecką**, wobec czego poczuwają się **do obowiązku niesienia pomocy rządowi tureckiemu w tej sprawie. Nota ta ostrzega Persję, iż dalszy rozwój propagandy, wymierzonej przeciw Turcji, może spowodować ogólne a doniosłe komplikacje na Blizkim Wschodzie.**

Wystąpienie posła Jureniewa w Teheranie wywołało w kołach perskich ogromne oburzenie, zwłaszcza, że rząd sowiecki **czyni Persję odpowiedzialną za politykę angielską** w sprawie mossulskiej. O nocie sowieckiej oraz o jej groźbach **„wyciągnięcia konsekwencji"** natychmiast zawiadomiono przedstawiciela Persji w Genewie oraz rząd angielski.

Trzy lata w ukryciu

pozostawał sprytny kupiec, unikając wręczenia mu wezwań sądowych.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. września.

Znamienną i charakterystyczną dla naszych stosunków handlowych sprawę rozpoznawał sąd apelacyjny w Warszawie.

Tematem było przerachowanie

weksli markowych

na walutę złotową.

Tło sprawy jest następujące:

W lutym 1922 roku spółka akcyjna „Piast" dostarczyła p. Litenbaumowi towar, na który ten wystawił weksle na sumę 4 miljardów 300 miljonów marek.

Kiedy jednak przyszedł termin płatności, p. Litenbaum, jak to się teraz u nas niestety bardzo często zdarza, weksle

dopuścił do protestu.

Firma „Piast" oddała sprawę sądowi.

Terminy rozpraw wyznaczano kilkakrotnie — zawsze jednak odkładano z powodu niestawienia się pozwanego.

Pan Litenbaum w obawie przed wezwaniem — codziennie niemal

zmieniał mieszkanie,

wyjeżdżał z Warszawy — słowem unikał woźnego sądowego niezwykle sprytnie.

Stan dezercji przed sądem trwał do czasu spadku marki.

W dniu

najniższego kursu

Litenbaum wniósł 4.300 miljonów do depozytu sądowego, sądząc, że w ten sposób spłacił ciążący na nim dług.

W międzyczasie „Piast" uzyskał nakaz przymusowego ściągnięcia długu. — zaniechał jednak operacji ze względu na

szalony spadek

waluty markowej.

Dopiero po ogłoszeniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu marek na złote, wystąpiła firma „Piast" do sądu z wnioskiem o przerachowanie weksli

na 100 procent,

tj. 8.327 złotych. Wniosek motywowano tem, że weksle wydane były za pobrany towar i że

zwłokę w płaceniu

wywołał dłużnik, który spekulował na spadek marki.

Sąd okręgowy nie podzielił zdania powodów i zasądził pretensję w wysokości 10 proc.

Innego zdania była druga instancja, do której odwołał się pełnomocnik „Piasta".

Sąd apelacyjny

uchylił decyzję

sądu okręgowego i przerachował należność na pełne 100 proc.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

Wp. Dr. Zygmuntowi Allesowi we Lwowie, ul. Domsa l. 14.

Za wyleczenie mojego męża z ciężkiej choroby „duru brzusznego", za bezinteresowną i pełną poświęcenia opiekę, jaką otaczał chorego w czasie największej choroby i kiedy mię wszyscy opuścili, jedynie Dr. Alles pozostał przy mnie i nie tracąc nadziei, z narażeniem własnego życia, uratował mojego męża od śmierci, za co tą drogą składam Mu serdeczne podziękowanie. 4976

Paulina Giertlerowa.

NADESŁANE.

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Wtorek, 8. września „Noc Antonji“.

Środa, 9. września „Carmen“, opera w 4 aktach Jerzego Bizeta, występ Marcelego Sowilskiego.

Czwartek, 10 września „Noc Antonji“.

Piątek, 11. września „Noc Antonji“. w 4 aktach Halevy'ego, występ Marcelego Sowilskiego.

Sobota, 12 września „Żydówka“, opera

Niedziela, 13. września o godz. 3.30 pop. „Uciekła mi przepióreczka“, kom. w 3 akt. St. Żeromskiego.

Niedziela , 13. września u godz. 7.30 „Noc Antonji“.

TEATR NOWOŚCI:

Wtorek, 8. września „Hrabina Marica“.

Sroda, 9. września „Komisarz Sowiecki“, sztuka w 4 akt., 6 odsłonach Eugenjusza Czirikowa.

Czwartek, 10. września „Hrabina Marica“, operetka w 3 akt.

Piątek. 11. września „Dorina“, operetka w 3 akt. Jana Gilberta.

Sobota, 12. września „Komisarz Sowiecki, sztuka w 4 akt., 6 odsł. E. Czirikowa.

Niedziela, 13 września „Hrabina Marica“. operetka w 3 akt. E. Kalmana.

Początek przedstawień o 7.30 wiecz.

—o—

„Noc Antonji“ dziś w Teatrze Wielkim, przewyborna komedja Lengyela, która zdobyła we Lwowie niezwykłe powodzenie i na każdem przedstawieniu zapełnia widownię teatru, dzięki świetnie zgranemu zespołowi z pp. Barwińską, Bohuszówną, Jankowską, Szczęsną, dyr. Barwińskim, Kalinowskim, Kwiatkowskim i Milskim w rolach głównych, oraz pp. Hierowską, Rowińską, Rybicką, Bojanowskim, Fertnerem i in. w rolach drugoplanowych.

„Hrabina Marica“ ukaże się w bieżącym sezonie, po wznowieniu w Teatrze Nowości, dziś po raz drugi. Operetka ta, największa atrakcja zeszłorocznego sezonu i obecnie ściągnie niewątpliwie liczne zastępy zwolenników znakomitego śpiewu i świetnej gry zespołu z pp. Grabowską (rola tytułowa), Kasprowiczową, Rylską, Kowalskim, Kuligowskim, Szoslandem i Tatrzańskim w rolach głównych. Liczne produkcje choreograficzne w wykonaniu pp. Biczówny, Jabłońskiej, Faliszewskiego, Morawskiego, oraz całego „corps de baletu“ mogą liczyć na nieomylny sukces.

„Carmen“, opera Bizeta, z udziałem pp. Lipowskiej, Ostrowskiej, Schütza i in., z występem pp. Pastówny i Sowilskiego w partjach głównych ukaże się we środę w Teatrze Wielkim.

„Komisarz sowiecki“, wstrzasajacy dramat Czirikowa, który cieszył się wielkiem powodzeniem w ubiegłym sezonie, zostanie wznowiony we środe w Teatrze Nowości, w dawnej obsadzie z p Rasińską, Pillerową, Czakim, Brzeskim i Żyteckim w rolach głównych.

—o—

Składajmy choć drobne datki na ofiary powodzi. Otrzymujemy następująca odezwę do mieszkańców dzielnicy VI.: Na skutek szczytnej inicjatywy Województwa i Prezydjum miasta Lwowa, ukonstytuował się Komitet ratunkowy w dzielnicy VI. pod przewodnictwem ks. dra Pechnika, celem niesienia pomocy powodzianom. Ponieważ dotychczasowa akcja jest niewystarczającą, wobec wielkiej ilości ofiar strasznego żywiołu — przeto zwraca się komitet z gorącym apelem do mieszkańców dziel. VI., jako ogólnie znanej z ofiarności, o łaskawe składanie, choćby naj drobniejszych datków, na cel tak wielki i wzniosły. Listy składkowe zostają obecnie doręczone P. T. właścicielom domów, ktorych gorąco uprasza sie o intenzywne współdziałanie, za co komitet już z góry wszystkim Ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Nowa placówka szkolna. Dowiadujemy się ze sfer nauczycielskich i natychmiast wiadomość tę stwierdzamy w Zakładzie naukowym Braci Szkolnych we Lwowie, ul. Lelewela l. 9, że kierownicy znanej we Lwowie szkoły powszechnej, ogłaszają z d. 9. bm. wpisy do trzech pierwszych klas humanistycznego gimnazjum, które powstanie w budynku własnym tejże szkoły, a prowadzone będzie przez fachowe — bez wyjątku kwalifikowane siły nauczycielskie. Wiadomość powyższą powitać należy z radością, nowy bowiem zakład bodaj w części zapobiegnie brakowi miejsc w zakładach państwowych, do maximum przepełnionych, umożliwi całemu szeregowi „prywatystów z konieczności“ korzystanie z nauki w Zakładzie, którego kierownicy zasłużyli sobie w naszem mieście na pełne, rzetelne poparcie. L.

Zagadkowa śmierć niedobranego małżeństwa.

W Łodzi wskutek otrucia zmarło jednocześnie dwoje staruszków.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. września. (Z) Z Łodzi donoszą: Wczoraj rozeszła się tutaj pogłoska o nienaturalnej śmierci **małżonków Niewiadomskich.** Przed niedawnym czasem **50-letni Niewiadomski** poślubił swoją obecną małżonkę **75-letnią Franciszkę.** W kilka dni po ślubie rozpoczęły się niesnaski, ponieważ Niewiadomski chciał do domu sprowadzić **jedna ze swych córek**, czemu opierała się małżonka. Pozatem Niewiadomska od**bierała mężowi wszystkie pieniądze.** Przed kilku dniami **Niewiadomska dała mężowi większą niż zwykle sumę pieniedzy, rzekomo na zabawę.** Tego samego dnia oboje **małżonkowie** zachorowali z objawami zatrucia. Przewieziono ich do szpitala, gdzie zmarli w kilka godzin jedno po drugiem. — Policja prowadzi energiczne śledztwo w celu wyświetlenia przyczyn zagadkowego zgonu obojga małżonków.

Tragiczna śmierć młynarza.

Udusił się, zasypany pszenicą.

Lwów 8. września. (—) We wsi Krasów pow. Lwów, wydarzył się przedwczoraj straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć człowieka. Mianowicie robotnik młynarski, **Jan Rzepecki**, zajęty w młynie **Jana Schönemachera**, podczas przesypywania przez chłopów pszenicy z worków do koszów, dla zabawy **wskakiwał do każdego kosza napełnianego pszenicą.** W pewnym momencie, gdy z koszyka spuszczał się do kosza, z **góry zesunęła się wielka ilość ziarna i zasypała znajduiącego się w koszu Rzepeckiego.** Zanim zorjentowano sie w wypadku i zarządzono wysypanie pszenicy z kosza, Rzepecki już nie żył. Śmierć nastąpiła skutkiem uduszenia się pod ciężką warstwą pszenicy. Posterunek w Krasowie prowadzi bardzo energicznie dochodzenia celem ustalenia, kto ponosi winę wypadku.

Goście włoscy we Lwowie. W dniu wczorajszym zwiedzili mili goście włoscy Targi Wschodnie oraz Panoramę Racławicką, a popołudniu lwowską fabrykę wódek i likierów Baczewskiego w celach „ściśle naukowych“. O godz. 9 wiecz. wyjechali na jednodniowy pobyt do Drohobycza. Po dokładnem zwiedzeniu ogniska naszego przemysłu naftowego, wracają do nas we wtorek wieczorem. Pożegnamy ich we środę wieczorem.

Sokół—Macierz zawiadamia swych członków i uczni, że ćwiczenia gimnastyczne i lekkoatletyczne rozpoczynają się z dniem 9. września br. i jak dotychczas odbywać się będą dla mężczyzn w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19-tej, dla pań we wtorki, czwartki i soboty w tych samych godzinach. W miarę odpowiedniej liczby zgłoszonych tworzone będą osobne oddziały dla chłopców i dziewcząt. Gimnastyka rytmiczna dla pań rozpocznie się z chwilą odpowiedniej liczby zgłoszonych. Strzelnica pokojowa otwarta od dnia 14. bm. w poniedziałki, środy i czwartki od godz. 18. Oddział szermierzy i oddział konny przyjmuje również zapisy. Wszelkie informacje i zgłoszenia codziennie w kancelarji ul. Zimorowicza 8. od godz. 18—20.

Czy wie Tow. opieki nad zwierzętami, że zjechał znów do Lwowa cyrk z menażerją i czy zbadało Towarzystwo warunki, w jakich trzymane i żywione są tam zwierzęta? Czy koty i psy nie są rzucane żywe na pożarcie dzikim zwierzętom? — Wzywa się Towarzystwo opieki nad zwierzętami oraz organa policyjne do poczynienia odpowiednich zarządzeń w tym kierunku.

Jak samorządy gminne dbają o zdrowie ludności. „Samorząd“ drukuje w ostatnim zeszycie wykaz preliminowanych na rok 1925 wydatków 10 gmin pow. Rówieńskiego. Ogół wydatków tych gmin obliczono na 455.897 zł., z czego na administrację gminną przewidziano 214.811 zł. (zgórą 47 proc. całego budżetu), nadzór weterynaryjny — 16.463 zł., na opiekę społeczną 2.400 zł., na ochronę zaś zdrowia publicznego (dziesięciu gmin) — **340 złotych.**

(—) **Włamania i kradzieże.** Ubiegłej nocy niewyśledzeni sprawcy dostali się przez okienko do piwnicy restauracji Leona Weitza przy ul. Piotra i Pawła 15. i skradli mu 14 litrów wódki, oraz czekoladę wart. 60 złotych. — Również wczoraj nieznany sprawca włamał się wczoraj do trafiki uniwersyteckiej przy ul. Mikołaja 4., gdzie skradł większą ilość tytoniu i papierosów oraz bizuterję wart. 596 złotych. Z zamkniętego mieszkania Jana Paradiuka przy ul. Kr. Jadwigi 21., skradziono wczoraj 216 dolarów, 100 złotych oraz bieliznę męską, której wartość poszkodowany nie mógł zapodać.

(—) **Zapadnięcie się kanału.** Przy ul. Na Błonie u wylotu ul. Krótkiej zapadł się wczoraj kanał. O wypadku zawiadomiono zarząd kanalizacyjny, który miejsce wypadku polecił zabezpieczyć.

(—) **Zderzenie auta z dorożką.** Auto nr. 7967. prowadzone przez szofera Tadeusza Thauera, zaczepiło wczoraj na ul. Gródeckiej obok ul. Bema skrzydłem o dorożkę Ozjasza Schrenzla, który spadł z dorożki, zwichnął lewe ramię oraz doznał zdarcia naskórka na czole. Pogotowie stacji ratunkowej odstawiło go do szpitala powszechnego.

(—) **Ze sali szpitalnej.** W stanie nieprzytomnym przywieziono wczoraj do szpitala 30-letniego Jana Swołaka z raną głowy, zadaną uderzeniem tępego narzędzia przez Stanisława Ząbkiewicza z niewiadomej przyczyny.

(—) **Do aresztów policyjnych oddano wczoraj:** Władysława Faluszczaka murarza, zam. na Zniesieniu za przebicie nożem na ul. Ormiańskiej Adama Świtalskiego, Joachima Braunera, handlarza koni, za pobicie żołnierza Franciszka Kujawskiego, Wowczuka Michała, notowanego złodzieja i Jana Bardę za wywołanie awantury w stanie zupełnego opilstwa, Mechla Kurzera, Władysława Henca, Marje Werchowską i Ksenię Jankowską za włóczęgostwo.

(—) **Zderzenie się dwu automobili.** Wskutek nieostrożnej jazdy szoferów Kazimierza Dobrowolskiego i Antoniego Romanowskiego na rogu ul. Szopena i Podlewskiego zderzyły się wozy nr. 7547. i 7631. i doznały poważnych uszkodzeń. Obu szoferów aresztowano.

(—) **Zamach samobójczy służącej.** Marja Wolańska, l. 20, służąca zam. u swej matki przy ul. Czackiego 10., usiłowała wczoraj przedpołudniem popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości essencji octowej. Pogotowie ratunkowe w stanie groźnym odwiozło desperatkę do szpitala. Powód nieznany.

Wycieczka studentów włoskich z Tryjestu bawiąca obecnie we Lwowie, przywiozła ze sobą film p. t. „Marsz faszystów na Rzym“. Film ten zostanie wyświetlony dziś, tj. we wtorek w kinoteatrze „Apollo“, jako dodatek do zwykłego programu.

—o—

Na czasie. Ze sfer miarodajnych dowiadujemy się, że założony w r. 1920 przez lwowską nauczycielkę, p. T. Mormulowa, Internat im. Niepokalanego Poczęcia N. P. Marji dla dziewcząt-sierót, pracujących w przemyśle i handlu, prowadzony będzie od 1 października br. w wyłącznie na ten cel nabytej kamienicy przy ul. Kochanowskiego l .70, w znacznie rozszerzonym zakresie, pod opieką SS. Dominikanek. 4986

Koło szczęścia.

Kiedy za szczęściem gonimy w tem życiu
i schwytać prawie że go nie możemy,
mamy sposobność, choć przy serca biciu
szczęścia spróbować..., gdy się wybierzemy
Ósmego września na Salę Strzelnicy,
gdzie swe lotnisko mają Urzędnicy...

Tam Wojewódzkie Koło Wielkiej Ligi,
co za cel wzięło powietrza Obronę,
gdyby wróg z nami wszczął lotne wyścigi
sprzedaje losy... za drobną mamonę,
by fundusz zebrać, tchnąć iskrę polotu
w serca, co czują wartość samolotu ———

Tam dażmy spiesznie kręcić szczęścia koło
i wybierajmy losów tajemnicę...
a każdy wygra... i spędzi wesoło
niejedną chwilkę, gdy pozna Strzelnicę
a jak Wam wdzięczną będzie sama Liga,
gdy z Waszych losów utworzy się Śmiga...

Dr. Br. Majewski.

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów. 7 września.

Na targu akcyjnym frekwencja słaba. Kursa zniżkowe. Obroty skromne. Chodorów potaniał na 2·75, Gazolina 0·95, Tespy na 2·70.

Za Chybie żądano 4·10, za Oikos 1·35.

Z akcji bankowych taksowano Bk Hipoteczny 0·38, Przemysłowy 0·16, do transakcji nie doszło.

W akcjach handlowych zastój w dalszym ciągu.

Tendencja zniżkowa. Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 7 września.

Browary 7·80, Chodorów 2·75, 2·80, Fabryka Lokomotyw 0·60, Gazolina 0·95, 1·—, Siersza górn. 2·10, Tesp 2·70, 2·75.

Giełda zbożowa.

Lwów, 7 września.

Podaż pszenicy obfita, w życie i owsie wzmożona, transakcyj stosunkowo mało, ceny zniżkowe.

Poza giełdą płacono za mąkę pszenną, prowincjonalną, najlepszej jakości loco Włodzimierz zł. 45·50.

Większe obroty w maku niebieskim po cenie 14 do 16 dol. loco stacja załadowcza. Poszukiwana cinquantin za którą ofiaruj zł. 25 loco Śniatyn.

Tendencja na ogół zniżkowa.

Usposobienie ożywione.

Pszenica krajowa ex 1925 22.50 do 23.50, żyto małopolskie ex 1925 15.75 do 16.25, jęczmień małopolski pastewny —·— do —·—, owies małopolski 14·— do 15·—.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 7 września 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda 1923	Dywidenda 1924	Akcje z kuponem bieżącym	7 września płaca zł	płaca gr	żądała zł	żądała gr	transakcja
Mkp.	Mkp.	Mkp.						
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	—	—	—	—
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—		—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	64	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	64	—	Bank Zemelny	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	70	7	90	7 80
1000	3000	25 gr	Chodorow	2	70	2	85	2·75—2·80
1000	2000	50 gr	Chybie	—	—	—	—	—
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—		—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	59	—	61	0·60
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	0	90	1	05	0·95—1·00
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Olkos	—	—	—	—	—
500	750	4 gr	Parowozy	—		—	—	—
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	260	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	350	Rohn Zieliński	—	—	—		—
200	140	—	Siersza elektr.		—	—	—	—
140	800	—	Siersza górn.	2	5	2	15	2·10
280	750	—	Spół. Wydawnicza			—	—	—
1000	—	1800	Tebate			—	—	—
700	700	20000	Tepege					—
1000	350	—	Tespy	2	65	2	8	2·70—2·75
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus					—
1000	1070	—	Zieleniewski		—	—		—
140	90	—	Impex		—	—		—
500	200	1500	Polski Glob			—		—
1000	520	45000	Polbal			—		—
1000	210	—	Polsot		—	—		—
140	240	4500	Tohan	—		—		—
500	300	—	Wawel	—		—		—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.			—		—

Obroty prywatne.

Lwów, 8. września.

Wczoraj tendencja w dalszym ciągu zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 5 80 — do 5 81·— dolary kanadyjskie 5 50·— do 6 55·— korony czeskie 0.17·75 do 0.18·— leje 0.02·66 do 0.02·75 franki francuskie 0.25·— do 0.25·50 franki szwajcarskie 1.02·— do 1.04·— funty szterlingi 26 80·— do 27.00 — niem. marki nowe 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 22.70·— do 22.80·— 20 franków 21.50.— do 21.70·— 20 marek 25.50·— do 25.80·— 10 rubli 28.80·— do 29 00·—

SREBRO. Korona austr. 0.45·— do 0.45·50 5 koron austr. 2.35·— do 2.45·— floren austr. 1.20·— do 1.25·— rubel 1.95·— do 1.98·— kopiejki za rubel 0·95·— do 0 97·—.

Giełda warszawska.

Warszawa, 7. września (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 5.66, Holandja 227.25, Londyn 27.23, N. Jork 5.58, Paryż 26.49, Praga 16.71, Szwajcarja 108.75, 8 proc. pożyczka 70.00, pożyczka dolarowa w złotych 339.00 pożyczka kolejowa 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 7. września. (Tel. G. P.) Paryż 24.30, Londyn 25.13, N. Jork 518.2, Berlin 1.233, Wiedeń 73.05, Praga 15.35, Warszawa 92 i pół, Bukareszt 2.55. Tendencja niejednostajna.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr, za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz. 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., **Drobne ogłoszenia:** kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz., dla potrzebujących pracy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. [illegible]
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową	Zł. [illegible]
granica	Zł. [illegible]

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem **J. Płockiego** we Lwowie. **Należytość pocztową opłacono ryczałtem.** Odpow. red.: **STEFAN KRZYŻANOWSKI.**